

Jakość pod pełną kontrolą

Świętująca jubileusz 10-lecia drukarnia etykiet samoprzylepnych Flexolabels w nowy rok wkroczyła z przytupem, instalując nowoczesną maszynę fleksograficzną marki BOBST – VISION M1. Dla firmy z Wrocławia oznacza to nowy, bardzo obiecujący etap działalności i otwarcie, jak podkreśla kierownictwo drukarni, wielu nowych drzwi. W tej historii nie ma przypadków – inwestycja jest wynikiem potrzeby rozwoju połączonego z rozsądnym planowaniem, a ważną rolę odegrała również rzetelność kontrahentów. O wyborze rozwiązania z portfolio BOBST przesądziły nie tylko wcześniejsze dobre doświadczenia z tą marką, ale również sprawdzona długa współpraca z firmą Rotary, która pomogła w wyborze modelu, a także dostarczyła i zainstalowała maszynę oraz przeszkoliła zespół drukarni.



Przy nowej maszynie BOBST VISION M1 stoją od lewej: Patryk Harczuk (Flexolabels), Leszek Trzaskowski (Rotary), Tomasz Wojnarowski (BOBST), Izabela Harczuk (Flexolabels) i Elwira Konopka (Rotary)

Flexolabels to firma rodzinna, u której steru stoi Izabela Harczuk – prezes zarządu, a jej prawą ręką jest syn, Patryk Harczuk, zajmujący stanowisko technologa, mający także udział w zdobywaniu nowych rynków. Domeną drukarni, której zespół liczy obecnie ponad 30 osób, jest produkcja etykiet samoprzylepnych w technologii cyfrowej oraz fleksograficznej dla różnych branż – najważniejsze to sektor spożywczy, kosmetyczny, przemysłowy

i chemiczny (w szczególności automotive). W gronie zleceniodawców przeważają firmy z krajów zachodnich – Niemiec, Austrii, Holandii, Słowenii czy Szwecji.

Drugą dziedziną działalności wrocławskiego przedsiębiorstwa stanowi sklep internetowy, w którym firma oferuje pod marką własną gotowe produkty, m.in. arkusze samoprzylepne do samodzielnego zadruku, etykiety termiczne oraz etykiety transparentne.

BOBST

Nowy rozdział

W zakresie druku wrocławski zakład dotąd dysponował trzema liniami produkcyjnymi w technologii tradycyjnej i jedną linią druku cyfrowego, jednak te zasoby okazały się niewystarczające w kontekście planowanego rozwoju.

„Od dłuższego czasu borykaliśmy się z ograniczeniami technologicznymi, przez co część rynków, klientów i produktów była dla nas nieosiągalna. Choć nasi drukarze mają duże doświadczenie, trudno im było w pełni zapanować nad problemami generowanymi przez obie stare maszyny typograficzne – a dokładniej ograniczeniami technologicznymi z nimi związanymi. W efekcie klienci powierzali nam realizację tylko części zamówień. Coraz silniej odczuwaliśmy też sytuację w branży – ostatnie lata upłynęły pod znakiem niekończących się podwyżek surowców, przy czym wymagania klientów co do jakości i ceny usług również stale rosły. Nam natomiast zależy na wzroście sprzedaży, wejściu na nowe rynki i pozyskaniu nowych klientów oraz na zdobyciu i utrzymaniu zaufania zleceniodawców. Decyzja o inwestycji stała się nieunikniona” – mówi Izabela Harczuk.

Komfort i pragmatyzm

„Aby to wszystko było możliwe, potrzebowaliśmy wydajnej, nowoczesnej maszyny, dostosowanej do naszych potrzeb, a są one dość konkretne” – dodaje Patryk Harczuk. „Specjalizujemy się w produkcji etykiet w technologii fleksograficznej farbami UV na papierach powlekanych oraz foliach PE, PP oraz PET. Kluczowymi aspektami przesądzającymi o wyborze modelu VISION M1 były imponujące możliwości maszyny zarówno w zakresie jakości i prędkości druku, łatwości obsługi, jak i oszczędności wynikających z mniejszego zużycia energii i materiału. Ogromnym ułatwieniem w codziennej pracy jest nie tylko pełna automatyzacja pasowania druku i bardzo krótki czas konfiguracji cyfrowej, ale też liczne bardzo przemyślane rozwiązania i funkcjonalności, np. specjalna rama wspomagająca wymianę ciężkich walców magnetycznych. Dodatkowym atutem jest konstrukcja umożliwiająca w przyszłości prostą wymianę systemu UV na lampy LED UV oraz kompaktowość maszyny BOBST, która zajmuje mniej miejsca niż jej poprzedniczka”.

Fleksograficzna maszyna VISION M1 odznacza się wydajnością (oferuje prędkość druku do 180 m/min) oraz stabilnością pracy, na którą wpływ mają takie rozwiązania jak DigiGap do cyfrowej automatycznej kontroli docisku sztancowania, napęd serwo na wejściu i wyjściu wstęgi i na sekcjach wykrojnikowych czy chłodzone wałki. Maszyna jest dostępna w wersjach o szerokości wstęgi 370 mm i 430 mm (drukarnia Flexolabels wybrała wersję 370 mm, zawierającą osiem zespołów drukujących i sekcję wykrojnikową) i obsługuje niemal wszystkie podłoża stosowane w druku etykiet: papier o gramaturze 80–280 gsm, PET, BOPP, PVC. Model M1 zapewnia niezmiennie wysoką powtarzalność jakości druku, bardzo krótki czas cyfrowej konfiguracji, minimalną ilość odpadów, wyróżnia się łatwością obsługi i elastycznością.

Suma korzyści

Nowa maszyna pracuje we wrocławskim zakładzie zaledwie cztery miesiące, ale już teraz jego właściciele podkreślają, że był to wybór najlepszy z możliwych.

„Jesteśmy ogromnie zadowoleni, ponieważ widzimy, że dzięki maszynie BOBST uda nam się zaistnieć na nowych rynkach, zmniejszyły się też koszty związane z produkcją i odpadami, poza tym zyskaliśmy narzędzie ułatwiające i bardzo przyspieszające codzienną pracę, a to oznacza oszczędność czasu i oczywiście przekłada się na lepszą ofertę dla klientów. Możemy im zaproponować nie tylko lepszą cenę, ale też podnieść jakość produktów dotąd oferowanych i poszerzyć portfolio o nowe. Stali zleceniodawcy składają teraz więcej zamówień, widząc, że jesteśmy w stanie wykonać prace o wysokim stopniu skomplikowania, w bardzo dobrej jakości. Z wieloma z nich odbyliśmy już wstępne testy i to napawa nas ogromnym optymizmem. Implementacja jednej maszyny spowodowała niemal lawinę nowych obiecujących zleceń. Wiele drzwi stanęło przed nami otworem. Dowodem tego jest niedawna wizyta przedstawicieli jednego z naszych głównych odbiorców zagranicznych – po tym, jak zademonstrowaliśmy im nasze nowe możliwości, zadeklarowali poszerzenie współpracy” – podkreśla prezes Flexolabels.

Bezcerne relacje

U podstaw strategii działania Flexolabels leżą takie wartości jak rzetelność i budowanie relacji, co pomogło firmie zbudować bazę lojalnych klientów. Priorytety te są ważne także w kontaktach z dostawcami, co odegrało istotną rolę w historii inwestycji w nową maszynę.

„Możliwości technologiczne maszyn oferowanych przez BOBST były nam już wcześniej znane pod marką Gidue, z kolei z firmą Rotary współpracujemy od lat, ponieważ dostarcza nam elementy eksploatacyjne. Bardzo cenimy tę współpracę. Szukając maszyny, która mogłaby zastąpić wysłużony model analogowego urządzenia, doszliśmy do wniosku, że rozwiązanie BOBST w największym stopniu spełniają nasze wymagania. Przedstawiciele Rotary z dużym zaangażowaniem pomogli nam wybrać optymalny model maszyny, a my dodatkowo osobiście sprawdziliśmy w centrum kompetencyjnym we Florencji, czy poradzi on sobie z jednym z naszych najtrudniejszych zleceń. Okazało się, że ta konkretna, złożona

praca, która dotąd zabierała nam kilka dni, na maszynie M1 powstaje – w sposób bezbłędny – w zaledwie jeden dzień. Mile zaskoczył nas także czas realizacji inwestycji, ponieważ od chwili decyzji o zakupie do momentu przyjazdu maszyny minęły zaledwie cztery miesiące, zaś sama instalacja i szkolenie przez specjalistów Rotary trwały jedynie trzy niepełne dni” – mówi Patryk Harczuk.

Kontrola i niezależność

„Maszyna w nowej technologii to dla nas nowe wyzwania. Zdecydowaliśmy, że aby osiągnąć założony poziom produkcji i móc go utrzymać, musimy być niezależni od firm zewnętrznych. Postanowiliśmy więc do działu DTP, odpowiedzialnego za poprawność projektów graficznych, dołączyć własną przygotowalnię polimerów. W ten sposób sami eliminujemy potencjalne błędy mogące zaważyć na późniejszym druku i nie tracimy czasu na ich naprawę. W efekcie w pełni kontrolujemy trzy podstawowe etapy produkcji i jesteśmy w stanie dotrzymać wyśrubowanych wymagań klientów dotyczących jakości i czasu realizacji zleceń. Niemałą rolę odgrywa tu także maszyna M1, która zapewniła nam nowy poziom powtarzalności druku” – mówi technolog Flexolabels.

Efekt kuli śnieżnej

Wrocławska drukarnia ma wiele planów na przyszłość. „Jesteśmy przekonani, że dzięki połączeniu naszych kompetencji, entuzjazmu i rzetelności z sukcesywnym inwestowaniem w nowe technologie zdołamy przyciągać licznych zleceniodawców. Interesuje nas także druk cyfrowy, który ma bardzo duży potencjał, i widzimy, że cieszy się coraz większym zainteresowaniem klientów. Na wymianę czeka druga analogowa maszyna drukująca i mamy nadzieję, że perspektywa dalszej modernizacji parku maszynowego nie będzie odległa. W ofercie firmy BOBST jest wiele zaawansowanych rozwiązań spełniających wszelkie wymagania drukarza. Z całą pewnością łączymy naszą przyszłość z tą marką” – mówi Patryk Harczuk.